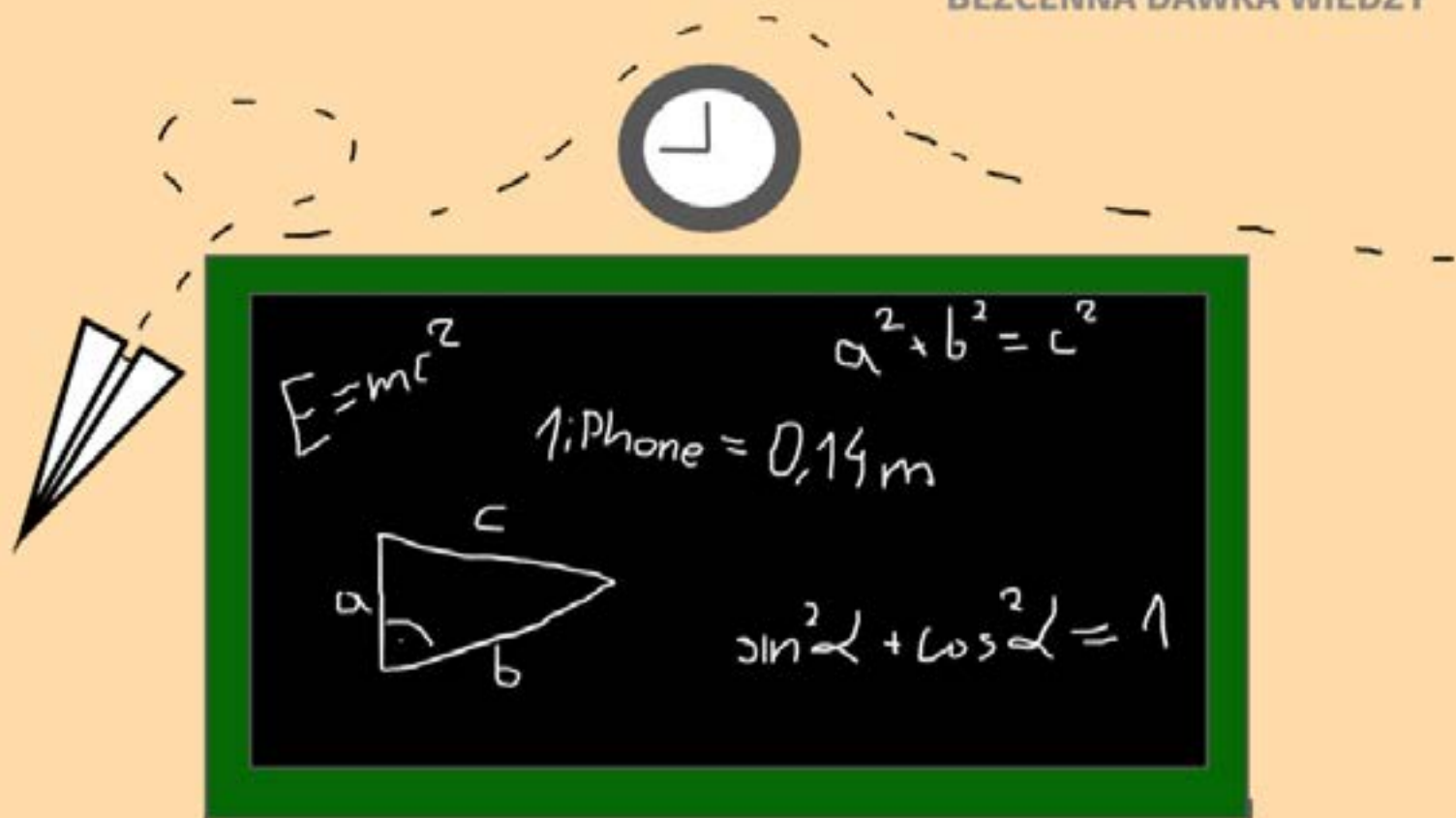


23-29 SIERPANIA 2020 I NUMER 74

# BEZBIEK

BEZCENNA DAWKA WIEDZY



## W TYM NUMERZE:

NOTA	3
NA POCZĄTKU BYŁ... MEM, CZYLI PO CO WYSYŁAMY SOBIE MEMY?	5
MATEMATYKA JAKO ŚMIERTELNA CHOROBA	
PRZENOSZONA DROGĄ NAUKOWĄ...	7
RANKING MEMÓW	8
SZALOM, KILKA SŁÓW O GEMATRII NA NOWY ROK	10
A PAMIĘTACIE, JAK... – SZKOŁA PRZEDPANDEMICZNA	11
SKRÓTY ODCINKÓW	12
ROZRYWKA	14
KUJON	15
HOROSKOP SZKOLNY	18
POZNAJ SWOJE PRAWA!	20
OGŁOSZENIA DROBNE	21
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	22

# DO BEZBEKOWICZÓW!

### Drodzy czytelnicy,

niespodziewanie przyszła już jesienna aura, która sprawia, że, zamiast wychodzić na plażę, mamy ochotę zawinąć się w kocik i sięgnąć po książkę lub odpalić Netflixa. To również już ta pora, w której młodzi ludzie wracają ponownie do szkoły. *Feel old yet?*

Nowe początki, nowe klasy to zawsze były etapy w życiu, które każdy z nas musiał kiedyś zaliczyć. Stres, czy nowa szkoła będzie dla nas odpowiednia, a towarzystwo do zaakceptowania. Każdy bowiem, nieważne co mówi, chce gdzieś pasować. A takie zbiorowisko sprzyja poznawaniu ludzi. A wszyscy doskonale pamiętamy, że żeby poznawać ludzi, trzeba poznawać ludzi. W końcu zaś trafimy w odpowiednie miejsce i będziemy mogli cieszyć się wśród bliskich lub w końcu osiągniemy sukces, o którym tak marzymy. Niezależnie od tego w przerwach od socjalnych praktyk warto było się pouczyć czegoś mądrego.

Podczas wolnego można również było coś poczytać... jakąś książkę.... magazyn....

Magazyn Bezbek. Na przykład ten numer..

Znikam, moja przerwa się skończyła i czas wracać do pracy. Chciałabym znowu mieć takie problemy jak w szkole...

Do zobaczenia,  
Ula



# NA POCZĄTKU BYŁ... MEM, CZYLI PO CO WYSYŁAMY SOBIE MEMY?

Nikommu już raczej nie trzeba wyjaśniać, czym są memy. Każdy ma z nimi styczność niemalże codziennie. Czy to przeglądając po raz kolejny Kwejka o 3 w nocy, czy to w drodze do szkoły/pracy, a nawet w trakcie pracy, gdy szef nie patrzy. Śmieszne obrazki, filmiki – wszyscy je znamy i zdecydowana większość wysyła je sobie nawzajem.

Ale czy zastanawialiście się nad tym, dlaczego wysyłamy sobie memy? Powodów jest kilka:

## 1. Pośmiejmy się razem.

Pierwszym z nich jest to, że lubimy śmiać się razem. Jeśli coś nas rozbawi, od razu chcemy to komuś pokazać. Jeśli w pobliżu nas nie ma ofiary, której byśmy pokazali kolejnego prześmiesznego mema z 9GAG-a, to w ruch idzie messenger i wysyłanie go do każdego, kto się napotoczy. Samo wysłanie mema jednak nie oznacza, że misja została ukończona. Czekamy, aż osoba, której pokazaliśmy mema, na niego zareaguje. Oho... JEST! Reakcja „haha” – MAMY TO! Misja zakończona sukcesem.

## 2. Można poznawać ludzi.

Żeby poznawać ludzi, trzeba wysyłać im memy. Właśnie od wysłania mema zaczęła się znajomość dwóch (znanych – nie da się tego ukryć) memiarzy na grupce Imponderabilia – Marii Pysznińskiej i Patryka Okonia. Tak, to właśnie my. Kiedyś robiliśmy memy na IMPO, dziś piszemy w Bezbeku! A jutro... kto wie, dlaczego by nie, oddamy się pracy społecznej i będziemy ot, choćby sadzić... znaczy... marchew. A tak na serio... wszystko zaczęło się od mema. Gdybyśmy nie zaczęli tworzyć memów, kto wie, czy byśmy się poznali. A dziś? Znamy się na tyle dobrze, że potrafimy się porozumiewać bez słów. Dostownie.

## 3. Memy jako forma komunikacji.

Kto by się spodziewał kilka lat temu, że te obrazki ze śmiesznym podpisem staną się tak integralną częścią naszego życia i tego, jak się komunikujemy i pozyskujemy informacje. No bo niech pierwszy rzuci kamieniem ten, kto nie dowiedział się o jakimś wydarzeniu, najpierw widząc mema na jego temat. Jest to bardzo szybka i przystępna forma przekazywania informacji, dlatego też tak chętnie po nią sięgamy i zamiast po prostu napisać komuś o czymś, wysyłamy mu na ten temat mema.



## UWAGA!

MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW.  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\*

\*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.



#### 4. Każdy może zostać memiarzem.

Żyjąc w czasach kultury memów, nieuniknionym jest próbowanie własnych sił w tworzeniu śmiesznych obrazków. Najczęściej to żarty sytuacyjne potrafią się przerodzić w memy, które zrozumieć może tylko ten, kto brał udział w bezbeckiej wymianie zdań. Wtedy tylko odpalasz apkę do robienia memów i ślesz do swoich znajomych, by znów się pośmiać z tego, co Was bawiło chwilę temu.

#### 5. Cenna rada memiarza.

Możecie pomyśleć, że memy to tylko zabawa. Nic bardziej mylnego, memy to poważny biznes i nikt nie wie tego lepiej ode mnie i mojego rybnego przyjaciela. Zanim zdecydujemy się na podzielenie się naszym nowo stworzonym memem ze światem, dobrym pomysłem jest wysłanie go do oceny zaprzyjaźnionemu memiarzowi. W zależności od jego reakcji możemy stwierdzić, czy mem nadaje się do dalszego rozsyłania. Tak właśnie udaje się nam odsiewać ziarna od plew i zostawiać same najbardziej referencyjne memy.

Maria Pyszniwska  
Patryk Okoń

## MATEMATYKA JAKO ŚMIERTELNA CHOROBA PRZENOSZONA DROGĄ NAUKOWĄ...

(TEN ARTYKUŁ ZAWIERA LOKOWANIE PRODUKTU)

...a przynajmniej tak starają się nam wmówić w trakcie całej edukacji. Nawet najprostsze zagadnienia są przedstawiane jako przeszkoda nie do przejścia. Samo to przedstawienie potrafi sprawić, że wmawiamy sobie: „nie umiem tego zrobić”. Autosugestia szczególnie niebezpieczna w kontekście tego, że matura z tego przedmiotu jest obowiązkowa. Mój artykuł jest inspirowany dwoma spotkaniami z maturzystami, których przygotowałem do podstawowej matury z matematyki.

Przy okazji pisania tego tekstu dowiedziałem się w końcu, co oznacza termin *gaslighting*, a to taki rodzaj przemocy psychicznej, który polega na zmuszaniu drugiej osoby do innego postrzegania rzeczywistości, w zniekształcony sposób. Wiecie co? Tak właśnie bym określił efekt, jaki szkoła ma na ludzi. Po dwunastu latach nauki niektórym potrafiło tak wyprać mózgi, że dodawanie liczb naturalnych stawało się zadaniem niemożliwym. Jeśli myślicie, że używam jakiegoś wyolbrzymienia w tym momencie, to napiszę, że chciałbym, żeby była to hiperbola. Mnie też to spotkało. Całe liceum wierzyłem, że nie rozumiem zagadnień, które pojawiały się na lekcjach, nabawiłem się syndromu impostora, bo uważałem, że nie zasługuję, aby mieć taką ocenę na koniec roku, jaką miałem. Pewnie też po części było to powodem, dla którego nie zdałem egzaminów z matmy na studiach.

– Ale chwila? Czy ty nie napisałeś, że przygotowałeś ludzi do matury?

Dokładnie tak napisałem.

Pierwszą uczennicą była moja siostrzenica. Znała mnie i miała o mnie opinię, że umiem matematykę. Zwróciła się do mnie o pomoc, gdy w maju nie zdała matury. Sporo już wtedy zapomniałem, po kilku latach rozbratu z matematyką, więc nie tyle ją uczyłem, co próbowałem wspólnie z nią dojść do rozwiązania zadań z arkusza, który miała ze sobą. Już po kilku zadaniach stało się dla mnie oczywiste, że ona umie je rozwiązać, ale postrzega zadania, przed którymi staje, jako niemożliwe do rozwiązania. Zaczynała, już myślałem, że je skończy, i ona wtedy mówiła mi, że nie wie, co dalej. To właśnie robi szkoła z ludźmi – uczy ich strachu przed porażką do tego stopnia, że nie próbują zmierzyć się z problemem. Minęły dwie godziny, przebrnęliśmy przez jeden arkusz i maturę zdała przyzwoicie. Czy ja odkryłem jeden prosty sposób na to, żeby wszyscy zdali maturę? Tak, dokładnie tak się stało.

#### Inspiracja numer dwa

To było wyzwanie. Recydywista. Psychologiczno-matematyczne *mumbo jumbo* i coachingowe

pierdolamento choćbym jak się starał, nie wystarczyłoby. Metoda była jednak dosyć podobna. Siadaliśmy sobie z arkuszami i tłukłem mu do głowy, że umie matematykę. Wysiłku włożyłem nieco więcej, a skutek odniosłem podobny. Tym razem pracowaliśmy całe osiem godzin.

Doszedłem do kilku wniosków:

1. Matura jest banalna.
2. Szkoła to beznadziejne miejsce do nauczenia się czegośkolwiek, skoro jakiś niedoszły geodeta może w kilka godzin nauczyć kogokolwiek tak, żeby zdał\* maturę (albo to, albo powinienem rywalizować z Robem Grynem).
3. Powinienem uczyć ludzi za pieniądze.



#### Mała rada dla tegorocznych maturzystów:

Przede wszystkim proszę Was, nie przejmujcie się stanem Waszej wiedzy i tym, że Kasia jak idzie do tablicy, to wszystko wie i rozwiązuje zadanie szybciej, niż jesteście w stanie wypowiedzieć słowa „kwantyfikatory egzystencjalny”. Kasia jest genialna i, z nauczycielem czy bez, byłaby w stanie to zrobić. Wy macie swoje tempo. Siadacie do arkusza i nawet jeśli nie rozumiecie, co tam jest napisane, to zaczynacie wypisywać sobie dane i wypisujecie sobie, czego szukacie. Więcej nie powiem, bo zrujnowałbym mój cały biznesplan na udzielanie Wam korepetycji. Więcej informacji w dziale „Ogłoszenia drobne”.

Hex Zero Rouge – Maciek

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

# RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

Stary: nie chce mikrofonów  
Stary i mikrofony  
po tygodniu:



Krystian Szaniawski



Mateusz Pioszyk



45 minutes on a single paragraph of Ni Ropczyce

Karol Paciorek

Kiedy kompas zdrowia okazał się oszustwem



Szymon Glanc



Adrian Potoniec



Magda Chodźko



Krystian Szaniawski



Patryk Okoń

# SZALOM, KILKA SŁÓW O GEMATRII NA NOWY ROK

Ten Drugi rozpoczyna 1534. odcinek Lekko Stronniczego słowami „mówię szalom albo szlom – to zależy od dialektu”. Czy rzeczywiście zależy to od dialektu? Po hebrajsku powitanie שלום (dosłownie *pokój*, w tym sensie, co angielskie *peace*) brzmi *szalom*, natomiast w jidysz (innym języku żydowskim, używanym kiedyś m.in. na ziemiach polskich) czyta się ten wyraz jako *szolem* – i tak to brzmi również w aszkenazyjskiej wymowie języka hebrajskiego.

Pozostaje pytanie, czy ten wyraz może być odczytany, tak jak Ten Drugi sugeruje, jako *szlom*? Otóż tak, w konstrukcji dopełnieniowej *smichut*, będącej złożeniem dwóch rzeczowników, gdy pierwszym z nich jest שלום – tak jak w tym przykładzie: בית שלום (*szlom bajt*), czyli *mir domowy*, a dosłownie *pokój domu*. Chyba można trochę przymknąć oko i uznać test z podstawowej znajomości hebrajskiego za zaliczony?

Natomiast po odcinku #1536 Karol Paciorek został ogłoszony przez adminkę Imponderabiliów geniuszem gematrii. Gematria polega właśnie na obliczaniu i porównywaniu wartości liczbowych różnych wyrazów i wyrażeń hebrajskich zawartych w Biblii. Opiera się to na tym, że litery alfabetu hebrajskiego można potraktować również jako liczby (kolejnym literom przypisuje się kolejne liczby, najpierw jedności, potem dziesiątek i setek). Temat niestety nadal dotyczy jakichś pseudomagicznych przedmiotów, więc lekcja z numeru Bezbeka 72. nie została wyciągnięta (zajrzyjcie tam, jeśli chcecie uniknąć błędnych skojarzeń kabały z nitkami lub wahałkami), ale przynajmniej Ten Drugi dochodzi do wartości gematrycznej Imienia Bożego JHWH (czyżby było tak, że „wszystkie drogi prowadzą do”... Boga?).

Jeśli nie wierzycie, to włączcie sobie ponownie fragment odcinka #1536 (od @8:33), żeby sprawdzić, co Karol ma do przekazania (קבלה – *kabala* to dosłownie właśnie *przekaz*). W trakcie skomplikowanych kalkulacji Tego Drugiego pojawia się między innymi siódemka z racji tego, że to święta liczba. W tradycji żydowskiej oznacza ona m.in. pełnię dni tygodnia, siódmy dzień tygodnia, który jest

święty (szabat). Zresztą *tydzień* po hebrajsku (שבעה – *szawua*) bierze się z tego samego rdzenia (trzy powtarzające się litery – samogłoski), co słowo שבע (*szewa* – *siedem*). Podobnie wygląda też słowo שבע (*sowa* – *pełnia, nasyce- nie, sytość*). Jako efekt podsumowania różnych liczb pada liczba 26, która jest uznawana za boską, gdyż jest sumą wartości czterech liter יהוה – Bożego Imienia (יהוה = 10+5+6+5).



Widać, że ma lepszą orientację w kabale niż np. Włodek, a nawet autor scenariusza do filmu *Pi* (3,14 akurat nie ma związku z kabałą). Tymczasem zbliża się nowy rok, nie tylko szkolny, ale i żydowski. Wypada on tym razem 7/8 Tiszri (a więc siódmego miesiąca, licząc od wiosennego miesiąca Nisan). Zatem wypada życzyć wszystkiego dobrego, spełnienia marzeń i pełni szczęścia, a także dużo wina i szabatowej chałki!

Klub Hebrajski

# A PAMIĘTACIE, JAK... – SZKOŁA PRZEDPANDEMICZNA

Ej, a pamiętacie, jak kiedyś nie było pandemii? Wtedy istniało coś takiego jak szkoła. Był to jakiś stary, obskurny kłoc z kratami w oknach i zamykaną na kłódkę bramą. Żartuję! [Nie.] [Żartuję!] [Nie.]... W każdym razie w szkole zawsze było szaro, ponuro i bardzo nudno. Ale były też rzeczy, które się wspomina, bo teraz ich nie ma. Pozwólcie, że przypomnę Wam niektóre z nich.

Czy pamiętacie, jak się chodziło do szkoły? Chodziło się! Trzeba było wstać rano, NAPRAWDĘ RANO... co najmniej godzinę przed rozpoczęciem lekcji (nie jak teraz 5 minut przed, narzucić bluzę na piżamę i udawać, że wcale się nie leży dalej w łóżku) i ogarnąć się, aby pokazać się jakoś ludziom. Jak się było dziewczyną z kompleksami to nawet kolejne pół godziny wcześniej, żeby nałożyć za dużo rzeczy na twarz, które nie do końca może były potrzebne (ale dla naszej psychiki potrzebne i proszę nie oceniać!). Pamiętacie, jak rodzice wozili Was do szkoły? Dzień w dzień krzyczeli, żebyście się pospieszyli, bo się spóźnicie. A potem ciągnęli Was do szatni i siłą Wam ściągali buty i nakładali kapcie.

A pamiętacie, jak się spotykaliście od poniedziałku do piątku całą klasą w jednej sali oraz z całą szkołą na korytarzach i nikt nie kazał trzymać dystansu ani zakładać masek?

Ej, a pamiętacie, jak mieliście 5 minut przerwy i musieliście biegać po całej szkole, żeby przenieść się z sali do sali? Ej, a ten wyścig z czasem, żeby się przebrać przed i po WF-ie... A pamiętacie ten smród w klasie, jak wracaliście z WF-u? Fajnie było, nie? Albo jak potem pół klasy jadło w tym smrodku kanapki i zapach czerstwego chleba mieszał się z potem. I te piszczące buty z jasną podeszwą...

A pamiętacie, jak facetka pytała po kolei całą klasę i wołała każdego do tablicy, kazała napisać jedno słowo, a potem tłumaczyła klasie przez kolejne 15 minut to zadanie, a Ty stał\*s jak ten debil na oczach wszystkich i nie wiedział\*s, co ze sobą zrobić?

A pamiętacie, jak były sprawdziany i kartkówki i nie było opcji ściągnięcia przy nauczycielce? I skorzystania z Google'a, Wikipedii i trzeba było pisać RĘCZNIE!

To były czasy!

Elizabeth Landeberg



# SKRÓTY ODCINKÓW

## #1536-1540

PONIEDZIAŁEK

## LS #1536

„Nie można tak ludzi oszukiwać”. Recenzja Kompas Zdrowia

Outfit Włodka jest po prostu fenomenalny. Witamy się z nowym studium Imponderabiliów oraz uczestniczymy w unboxingu Kompas Zdrowia i jednocześnie recenzji. Czujecie to? Tyle się dzieje! Przed użyciem Włód skontaktowałam się z Dawidem, aby upewnić się, czy Kompas nie jest radioaktywny. Swoją drogą kompas ma wskazać drogę, a nie leczyć – analizując samą nazwę. 300 zł za sprężynę związaną drutem wsadzone w worek. Kompas Zdrowia zapakowany w SKARPETĘ... W SKARPETĘ. W dodatku sprężyny były UJEBANE, one nie były brudne, to był syf. To jest skandal, granda, wprowadzanie ludzi w błąd i to w tak ważnej kwestii, jaką jest zdrowie. Piosenka mająca milion wyświetleń na kanale, który ma kilka tysięcy subskrypcji, musi być znamienita. Utwór *Red dress* jest jednym z niewielu numerów, w trakcie którego nie pojawił się ANI JEDEN CZYSTY DŹWIĘK, WSZYSTKO POZA TONACJĄ. Piosenka na autotune jest bardzo czysta. Jak to jest możliwe? Włodek znalazł na dropboxie stare kawałki, a Karol do nich śpiewa. Niepodłączone słuchawki Włodka mówią wszystko. Jan Mayen i Włodek Markowicz. Włód jest producentem! Pojawia się piosenka w wykonaniu Karola, która jest idealna.

WTOREK

## LS #1537

CO? W Niemczech jest taniej niż w Polsce! Niech nam to ktoś wytłumaczy

Włodek maca pałkę Karola, a Ten Drugi się wkurza. Włodek się tłumaczy, ale nie z tego, tylko z czegoś innego. Ma też fajną koszulkę z sucharem, ale jest turbozwykładem. Ten dźwięk jest teraz referencyjny, tylko nie wiadomo dla kogo. Antyszczepionkowcy boją w uszy. Tusku, wróć! W Niemczech jest taniej. No cóż. Karol chce być Niną, bo Nina ma wigwam. Karolek chce mieć 10 lat, bo jest załamany dorosłością. Włodek został *bankbuddy* Karola, ale obaj nie chcą tatuażu. EL



ŚRODA

## LS #1538

Gdańska myśl inżynierska, czyli atrapa i schody donikąd

Wardega chce się bić z Paciorkiem. Pamiętacie LS Meme MMA, jak Paciorek zabił śmiechem Gądka? Spokojnie, Maciek żyje (chyba). Lexus pojechał do autkowego SPA. Czarnka powołała z dupy. Waranki są słodziutki. Typ pogryz węża na śmierć. Wonsz umarł, bo nie miał Lioton 1000. Filmy o filmach są podobno spoko. Nie wiadomo, co się odpierdala w Gdańsku. Nie chcieli z nami iść na piwo, ale chcą iść na piwo. EL

CZWARTEK

## LS #1539

Cytat Warrena Buffeta, który zmieni Twoje życie

Ryży w goglach pojechał na podlasie. Tym razem nie jest w Michałowicach, tylko gdzieś indziej, ale nie wiem gdzie, bo Karol strasznie szybko mówił, jak mu włączyłem turbo na 1,5. Włodek pojechał do Łodzi i zakwaterował się w obskurnym Airbnb. Nasza Lena pewnie by powiedziała: to właśnie się dostaje za chęci przyjazdu do Łodzi. Talibowie opanowali wesołe miasteczka i siłownie, teraz oprócz karabinów będą mieli wielkie muły i będą szczęśliwi. Nie lubisz walić konia, bo uważasz, że Bóg patrzy i jest mu niekomfortowo? Marszczenie Freda kłóci się z Twoim wyznaniem? Trzepanie kapucyna jest mało katolickie? Nałóż kawałek przebitej, suchej gumy na siusia, połóż się ze swoją zaślubioną oblubienicą, a później zanieś zawartość do kliniki w Łodzi. Ta Łódź to ciekawe miasto. Prawdziwy księgowy, a nie taki jak Włodek, napisał, że sam buduje sobie dom i że może Włodka nauczyć. Włodek mówi, że by mu się nie chciało. Na koniec widzimy pisiorów, jak uprawiają tępą, katolicką propagandę. Włodek wierzy, że nie robią tego dla władzy i hajsu. Oj Włodek, Włodek... HZR



PIĄTEK

## LS #1540

Wreszcie mikrofony są dobrze ustawione

Rower to katastrofa. Jest tani, nie napędza gospodarki, a napędzany jest przez pedały. Włodek robi LS-a na dwa mikrofony, reaktor wytrzyma. LS na dwa baty bardziej srogi od Maty. Skok przez rondo to nowa konkurencja wymyślona przez Polaków. Celem, podobnie jak w rugby, jest przerzucenie obiektu zagrywanego między słupkami, tylko w tym przypadku jest samochód zamiast jaja i papaj z krzyżem zamiast słupków. Iker Casillas nieźle rżnie. Już nie w piłkę nożną, a piłkę motorową, niczym japoński drwal Piłajaja Muharata. Rżnie, żeby pożary się nie pożarowały bardziej niż się pożarły. Messi jest w PSG, czyli newsy LS-owe ze zychajowym explorerowym opóźnieniem. LS jest transcendentny, nawet Rick i Morty muszą zdążyć na LS-a. Srututututu srutututututu srutututututu film o lasach, hej! HZR

Autorzy:  
Elizabeth Landeberg  
Hex Zero Rouge – Maciek

# ROZRYWKA

## SUDOKU

„WITAJ SZKOŁO!!!”

S		T	Ł	I/J		Z		
		K						
			W					I/J
		I/J						K
	K		O		W		T	
Z						O		
O					S			
						Ł		
		Ł		K	T	A		W

#47 aut: Tangensy w akcji

# KUJON

## MÓJ MŁODSZY TO FANATYK NAUKI. PÓŁ MIESZKANIA ZAWALONE PODRĘCZNIKAMI, NAJGORZEJ!

Średnio raz w miesiącu ktoś potknie się o leżącą na ziemi encyklopedię i trzeba w szpitalu szwy zakładać, bo strony tną jak żyłeta. W swoim dwudziestodwuletnim życiu już z dziesięć razy byłem na takim zabiegu. Tydzień temu poszedłem na jakieś losowe badania, to baba z recepcji, jak mnie tylko zobaczyła, to kazała rękawy podwijać, bo myślała, że znowu rozcięcie na przedramieniu.

Druga połowa mieszkania wypchana *Obliczami geografii, Chemią Nowej Ery, Wczoraj i Dziś* itp. Co tydzień brat robi objazd po wszystkich księgarniach w mieście, żeby skompletować wszystkie podręczniki, nawet te z poprzednich roczników. Byłem na tyle głupi, że nauczyłem go *into* internety, bo myślałem, że trochę pieniędzy zaoszczędzimy na tych książkach, ale teraz nie dosyć, że je kupuje, to jeszcze siedzi na jakichś kanałach discordowych i kręci gównoburze z innymi kujonami o najlepsze techniki robienia fiszek itp. Potrafi drzeć mordę do monitora albo wyrzucić klawiaturę za okno. Kiedyś jak mnie wnerwił, to dołączyłem do jego serwera i go trollowałem, wypisując w jego tematach jakieś losowe głupoty, typu „oceny gówno znaczą” itd. Matka nie nadążała z gotowaniem bigosu na uspokojenie. Aha, ma już na disco wykupione Nitro i moderatora za ponad tysiąc reakcji.

Jak jest ciepło, to co weekend ślęczy nad książkami w ogrodzie. Od jakichś pięciu lat w każdą niedzielę podczas obiadu fanzoli o tych wszystkich pierdołach, które nikogo nie interesują poza nim. Jak się dostałem na studia, to przez tydzień mi pieprzył, że to dzięki temu, że słuchałem, jak się uczy i mózg mi lepiej pracuje. Co sobotę budzi ze swoim znajomym Świętosławem całą rodzinę o czwartej w nocy, bo hałasują, przeglądając książki, robiąc kanapki itd. Przy jedzeniu zawsze pierdzieli o szkole i za każdym razem temat schodzi w końcu na Ministerstwo Edukacji i Nauki, brat sam się nakręca i dostaje straszego bólu dupy, bo „hurr durr, niedostatecznie patriotyzują, tylko kradno i się modło”, robi się przy tym cały czerwony i odchodzi od stołu, klnąc, i idzie czytać Encyklopedię Świata Wiedzy, żeby się uspokoić. W tym roku sam sobie kupił na święta nowy regał z Ikei. Oczywiście do Wigilii nie wytrzymał, tylko już wczoraj go rozpakował i sam zmontował w dużym pokoju. Ubrał się w mój stary mundurek uczniowski i siedział cały dzień w fotelu pod regałem na środku mieszkania. Obiad też tam zjadł.

Gdyby mnie na długość ręki dopuścili do wszystkich księgarni w Polsce, to bym wziął i spalił! Jak któregoś razu, jeszcze w podbazie czy gimbazie, miałem urodziny, to młodszy jako prezent wziął mnie do biblioteki w drodze wyjątku. Super prezent, kujonie! Raz pojechaliśmy do Mielna, mieliśmy iść nad jezioro, ale po drodze była biblioteka i bratu już się oczy zaświeciły i machał rękami, podniecony. Rzucił wszystkie pontony, dmuchane żaby i zamiast siedzieć nad wodą, ślęczeliśmy nad książkami. Po pięciu minutach mi się znudziło, więc włączyłem YouTube, to mnie braciak pieprznął ciężką kniżką po głowie, że tu wszyscy słyszą muzykę z moich słuchawek i mam być cicho. Jak się chciałem podrapać po dupie, to zaraz krzyczał szeptem, żebym się nie wiercił, bo szeleszczę i bibliotekarki widzą, jak się ruszam, i się dziwnie patrzą. Sześć godzin musiałem siedzieć w bezruchu i patrzeć na stosy książek, jak w jakimś pieprzonym koszmarze analfabety!

Wspominałem, że młodszy ma kolegę Świętosława, z którym się uczy. Kiedyś towarzyszem zbiorowego zakuwania był *hehe* Bożydar. Człowiek o kształcie arbuza i 365 dni w roku w koszuli w kratę. Byli z moim bratem prawie jak rodzina, przychodził z dziewczyną Elwirą na Wigilię do nas itd. Raz, jak brat miał imieniny, Bożydar przyszedł po *hehe* atrament. Zamknęli się w pokoju i oczywiście cały czas gadali o ocenach i lekturach szkolnych. Ja siedziałem u siebie i w pewnym momencie zaczęli drzeć na siebie mordę, czy generalnie lepsze są *Dziady*, czy *Nad Niemnem*.

WEŹ MNIE NIE DENERWUJ BOŹEK, CZYTAŁEŚ TY KIEDYŚ LEPSZE OPISY KSIĘŻYCA? SZTOS I GENIALNE SŁOWNICTWO!

KURNA WŁODEK NAD NIEMNEM ZE DWA KILO WAŻY, ORZESZKOWA MOŻE MICKIEWICZOWI NASKOCZYĆ!

CO TY MI O MICKIEWICZU PIEPRZYSZ, JAK LEDWO POTRAFI SKŁADNĄ FABUŁĘ ZŁOŻYĆ BEZ DURNYCH WIZJI, ELIZA TO JEST KRÓLOWA PROZY JAK LEW KRÓL DŻUNGLI!

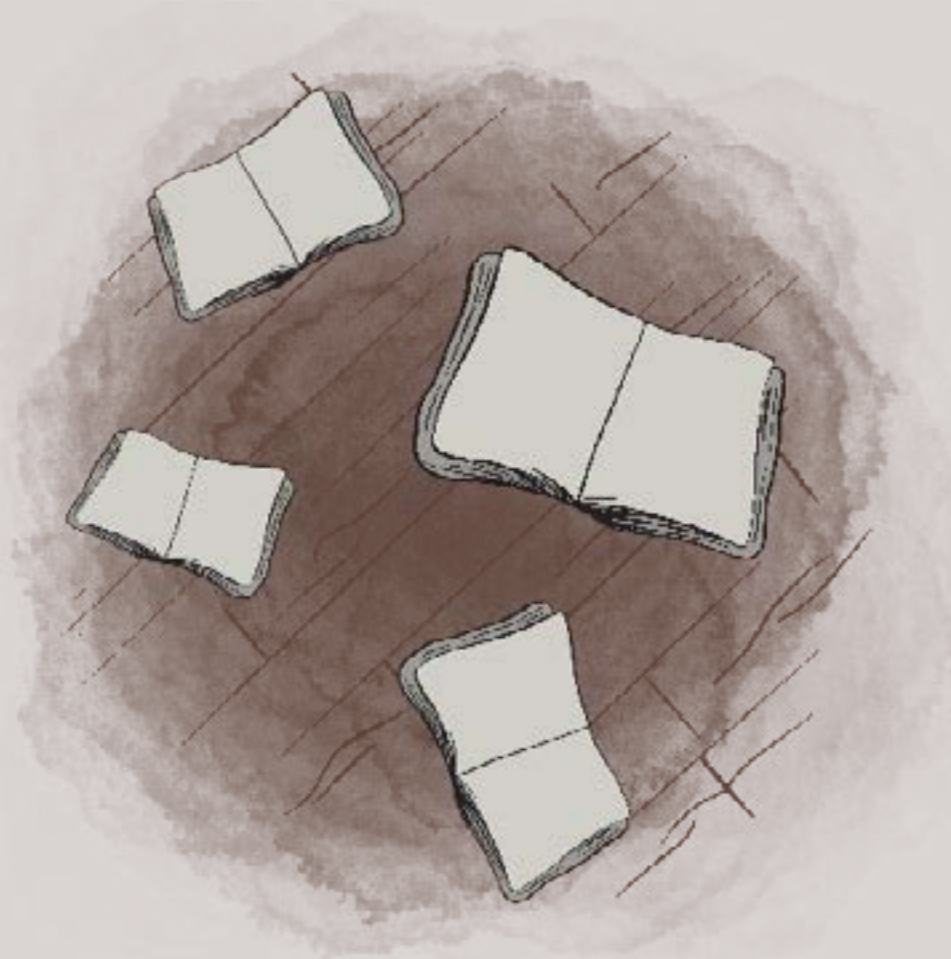
No i aż się zaczęli napierdzielać, zapasy na dywanie w dużym pokoju, a ja z matką musieliśmy ich rozdzielać. Od tego czasu zupełnie zerwali kontakt. W zeszłym roku zadzwoniła dziewczyna Bożydara, że Bozio spadł z rowerka, i zaprasza na pogrzeb. Odebrała akurat matka, złożyła kondolencje, odkłada słuchawkę i mówi o tym bratu, a brat:

– I BARDZO MU TAK DOBRZE!



### Tak go za to *Nad Niemnem* znieawdził.

Wspominałem też o arcywrogu mojego młodszego, czyli Ministerstwie Edukacji. Stało się ono kompletną obsesją brata i jak na przykład w telewizji mówią, że gdzieś było trzęsienie ziemi, to brat zawsze mamrocze pod nosem, że powinni w końcu coś o tych sukinsynach z MEiN powiedzieć, ale gazety nienaukowe też przestał czytać, bo miał ból dupy, że o edukacji polskiej i aferach w MEiN za dużo się pisze. Szefem komitetu poparcia Ministerstwa Edukacji w mojej okolicy jest niejaki pan Przemek. Jest on dla brata uosobieniem całego zła wyrządzonego polskim szkołom przez Ministerstwo, brat przez wiele lat toczył z nim wojnę. Raz poszedł na jakąś konferencję prasową, na której występował Przemek i brat wrócił do domu z podartą koszulą, bo siłą go usuwali z sali, takie tam inby odpierdział. Po kłęsce w starciu fizycznym ze zbrojnym ramieniem MEiN brat rozpoczął partyzantkę internetową, polegającą na szkalowaniu MEiN i Przemka na forach lokalnych gazet. Wypisywał na niego jakieś głupoty typu, że Przemek był tajnym współpracownikiem UB albo że go widział na ulicy, jak komuś gwoździem samochód rysował itd. Nie nauczyłem brata into TOR, więc skończyło się bagietami za szkalowanie i młody musiał zapłacić Przemkowi dwa tysiące złotych. Jak płacił, to przez tydzień w domu się nie dało żyć, brat kurwił na przekupne sądy, MEiN, Przemka i w ogóle cały świat. Z jego fanzolenia wynikało, że MEiN jak jacyś masoni, rządzi całym szkolnictwem, pociąga za sznurki i ma wszędzie układy. Przeliczał też te dwa tysiące na książki, piórniki czy temperówki i dostawał strasznego bólu dupy, ile on by mógł na przykład naboi do pióra za te 2k kupić (ponad sto).



Braciak jakoś w zeszłym roku stwierdził, że koniecznie musi mieć laptopa do nauki, bo niby korzystanie w kafejce za drogo wychodzi i wszyscy go chcą oszukać.

BRADER, NA SWOIM TO SIĘ PRAWDZIWE REFERATY PISZE! TAM JEST WIEDZA!

Ale nie było go stać ani nie miał nawet gdzie go podpiąć, a *hehe* frajerem to on nie jest, żeby komuś płacić za wynajem gniazdko, więc zgadał się z jakimiś kujonami z okolicy, że kupią laptopa na spółkę, on będzie stał u jakiegoś Szymka, który ma dom, a nie mieszkanie w bloku jak my, centralnie w szkole, obok sali gimnastycznej, którą ten Szymek ma, i się będą tym kompem dzielili albo będą się uczyć razem.

Na początku ta kooperatywa szła nawet nieźle, ale w któryś weekend młodszy się rozchorował i nie mógł z nimi zakuwać, i miał o to olbrzymi ból dupy. Jeszcze ci jego koledzy dzwonili, że wiedza wchodzi jak woda w gąbkę, więc mój brat tylko leżał czerwony ze złości na kanapie i sapał z irytacji. Sytuację jeszcze pogarszało to, że nie miał na kogo zwalić winy, co zawsze robi. W końcu doszedł do wniosku, że to niesprawiedliwe, że oni zakuwają bez niego, bo przecież po równo się zrzucali na laptopa i w niedzielę wieczorem, jak te Szymki już wróciły z wyprawy, wyszedł nagle z domu. Po godzinie wraca, dobija mi się do okna i mówi do mnie, że muszę mu z czymś pomóc. Otwieram mu, a tam pod ręką laptopa trzyma i kabel ciągnie. Pytam, skąd to wziął, a on mówi, że Szymkowi podpieprzył, jak tamten poszedł do kibla, i żebym pomógł mu zawinąć kabel i ukrył tego lapka gdzieś u siebie. Na nic się zdało tłumaczenie, że przyjdą po niego i będą go tu szukać. Na szczęście laptop zmieścił się za szafą, więc brat stwierdził, że w razie czego będzie się wykręcał.

Skombinował dwa przedłużacze i za pomocą jakichś kabli, co były przypięte do zasilacza w kompie, podpiął go do słupa elektrycznego i zadowolony chciał wracać do mieszkania, a tu nagle przyjeżdżają dwa rowery z Szymkami współwłaścicielami, którzy się domyślili, gdzie ich własność może się znajdować. Zaczęła się niezmiernie inba, bo Szym i drą mordy, dlaczego laptopa ukradł i że ma oddawać, a młody się drze, że oni go oszukali i on 500 złotych się składał, a nie zakuwał w ten weekend. Ja starałem się załagodzić sytuację, żeby braciak od nich nie dostał wpierdolu, bo było blisko.

Po kilkunastu minutach sytuacja wyglądała tak:

- Mój brat leży na ziemi, kurczowo trzyma się laptopa i krzyczy, że nie odda.
- Szymki krzyczą, że ma oddawać.
- Jeden Szymek ma rozwalony nos, bo próbował leżącego brata odciągnąć od laptopa za nogę i dostał drugą nogą z kopa.
- Dwóch policjantów ciągnie brata za nogi i mówi, że jedzie z nimi na komisariat, bo pobił człowieka.
- We wszystkich oknach dookoła stoją sąsiedzi.
- Moja matka płacze i błaga brata, żeby zostawił laptopa, a policjantów, żeby go nie aresztowali.
- Ja: smutnazaba.psd.

W końcu policjanci oderwali młodego od kompa. Ja podałem Szymkom hasło do Windowsa i zabrali laptopa, rzucając wcześniej bratu 500 złotych i mówiąc, że nie ma już do lapka żadnego prawa i lepiej dla niego, żeby się nigdy w szkolnej bibliotece nie pokazywał. Matka ubłagała policjantów, żeby nie aresztowali brata. Szymek, co dostał w mordę butem, powiedział, że on się nie będzie chrząnił z łażeniem po komisariatach i ma to w dupie, tylko brata nie chce więcej widzieć.

Młody do tej pory robi z Szymkami gównoburzę na forach dla kujonów, bo założyli tam specjalny temat, gdzie przestrzegali przed robieniem jakichkolwiek interesów z moim bratem.

M. Matłok.

Na podstawie: *Fanatyk wędkarstwa*, MalcolmXD



# HOROSKOP SZKOLNY

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 30.08–05.09

## Baran (21.03–20.04)

Uwaga! Podaję daty (nie)zapowiedzianych kartkówek we wrześniu: 9.09 – matematyka, 15.09 – j. angielski, przyroda/biologia, 20.09 – historia, 22.09 – geografia, 27.09 – w-f (skok w dal). Ten miesiąc będzie gruby jak „Nad Niemnem”, ale przynajmniej wiesz już kiedy i na co się uczyć!

## Byk (21.04–21.05)

Pamiętasz tego Przemka z drugiej „C”/tę Agatę z pierwszej „B”? Krążą słuchy, że nie ma z kim iść na imprezę w najbliższy piątek. Może warto zadzwonić? Jeśli nie masz numeru, nie bój żaby – jeden z twoich znajomych regularnie kontaktuje się z Twoim „crashem”. Wystarczy, że dasz mu/jej ściągnąć na najbliższej klasówce.

## Bliznięta (22.05–22.06)

Mam dobre wieści: „facetka” z biologii poszła na emeryturę i zastąpi ją inna babka, która nie będzie odpytywać tak ostro co lekcję, za to lubuje się w kartkówkach na koniec miesiąca. Spokojnie, ściąganie u niej jest równie łatwe, co pożyczanie książek w bibliotece, więc piątki murowane!

## Rak (23.06–22.07)

W Twojej szkole pojawi się wiele nowych osób. Szczególną uwagę zwróc na pierwszy rocznik klasy „C” – będzie tam czekać ktoś, z kim zwiąże się Twoje przeznaczenie! Może to być miłość, a może to być koleś, który już do końca świata będzie Ci wisił pięć złotych, które pożyczyłeś mu na kanapkę z masłem ze sklepiku. Czy ta druga sytuacja będzie miała swój plus? No jasne – będzie z kim chodzić na jaranie za winklem!

## Lew (23.07–23.08)

W pierwszym tygodniu niewiele się będzie działo dla Ciebie. Prawdę mówiąc, możesz sobie pozwolić na całe pięć dni dodatkowego wolnego (pomijając to, że będzie trzeba chodzić do szkoły). Następny tydzień będzie już jednak początkiem zakuwania, więc nie zaniedbuj słuchania na lekcjach – im więcej zapamiętasz ze słuchu, tym lepiej napiszesz sprawdziany z j. polskiego i fizyki w ostatni czwartek września.

## Panna (24.08–23.09)

Pani z biblioteki doskonale Cię pamięta – wie, ile książek nie zwrócił\*ś, dlatego, przechodząc obok biblioteki, wybieraj zawsze dłuższą trasę i spróbuj wmieszać się w tłum wyższych osób. ONA będzie na Ciebie czekać, więc upewnij się, że przyjdiesz do niej dopiero, gdy przyniesiesz jej wszystkie książki naraz!

## Waga (24.09–23.10)

UWAGA! Podaję numery, które mogą się szykować do odpowiedzi w drugim tygodniu nauki! Są to: 2, 5, 7, 10, 13, 22, 24! Osoby o wymienionych numerach powinny przygotować się z każdego przedmiotu! Ponadto, w listach rezerwowych znajdują się: 3, 4, 11, 12, 26. Miejcie baczenie na kolejność!

## Skorpion (24.10–22.11)

W weekend będzie się dla Ciebie liczyła *knowledge* i nic więcej. Przeczytaj mądre książki i kontempluj nad swoim życiem. Spróbuj silniej stąpać po ziemi i myśleć o dobrze innych, a nie tylko o swoim, jak to robi Blanka Lipińska.

## Strzelec (23.11–21.12)

W tym tygodniu będziesz dyżurnym/dyżurną. Mimo że nie będzie za wiele do roboty, pamiętaj, by ZAWSZE ścierać tablicę. Jeśli tego nie zrobisz, zrobią to oni, a podczas ścierania dostaną ataku kaszlu i potwornej alergii. Nie będzie ich w szkole przez dwa miesiące, a to znaczy, że twoją klasę przejmą inni nauczyciele, cechujący się wysokim poziomem trudności pytań na kartkówkach. Nie chcesz tego, uwierz mi!

## Koziorożec (22.12–20.01)

Zagląдай pod ławki na korytarzu. Któregoś dnia, wśród przeżutych gum i pajęczyn, znajdziesz małą karteczkę z odpowiedziami na pytania z pierwszego sprawdzianu z chemii! Nie pytaj skąd wiem, to nieistotne – ważne, że tę klasówkę musisz zdać, bo w domu nie dadzą Ci spokoju przez miesiąc!

## Wodnik (21.01–18.02)

Długa przerwa kusi, by kupić coś do jedzenia, ale Ty lepiej miej gotowe domowe kanapki – w najbliższą środę kajzerki z pomidorem i ketchupem będą jeden dzień po terminie! Jeśli jednak stołujesz się na stołówce (hehe), możesz wcinać spokojnie.

## Ryby (19.02–20.03)

Masz farta – Twój szczęśliwy numer nie pojawi się przez trzy tygodnie, ale gdy w końcu zostanie wylosowany na początku października, będzie bardzo przydatny!

Astrolog Matt-Hew

# POZNAJ SWOJE PRAWA!

Zbliża się wrzesień. Czas, w którym część z Was wstanie wcześniej rano, weźmie plecak i ruszy do szkoły, aby zdobywać wiedzę. Podobno są spore szanse na to, że edukacja w tym roku szkolnym będzie stacjonarna. Zdarza się, że szkoła łamie prawo. Wykorzystuje niewiedzę uczniów. Jest to słabe, no ale cóż... Ten tekst ma na celu zarówno dać Ci trochę wiedzy na temat Twoich praw, jak i zachęcić Cię do poszerzania wiedzy z zakresu prawa oświatowego. Jeśli będziesz znać swoje prawa i obowiązki, łatwiej przetrwasz czas szkolny.

## Nie musisz wpłacać pieniędzy na radę rodziców

Standardem jest, że we wrześniu wychowawca przypomina, że należy wpłacić kilkadziesiąt złotych na radę rodziców. Są szkoły, w których informuje się o dobrowolności wpłat, ale są też takie, które tworzą narrację, jakoby był to obowiązek ucznia. Gdy zajrzyjemy do prawa oświatowego, znajdziemy tam m.in. taki fragment:

6. W celu wspierania działalności statutowej szkoły lub placówki, rada rodziców może gromadzić fundusze z DOBROWOLNYCH składek rodziców oraz innych źródeł. Zasady wydatkowania funduszy rady rodziców określa regulamin, o którym mowa w art. 83 ust. 4.

## Nie możesz otrzymać jedynki za gadanie czy nieposiadanie podręcznika

Najpierw zajrzyjmy do ustawy o systemie oświaty. Znajdziemy tam m.in. taki zapis:

3. Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ucznia polega na rozpoznawaniu przez nauczycieli poziomu i postępów w opanowaniu przez ucznia wiadomości i umiejętności w stosunku do:

1) wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego lub efektów kształcenia i kryteriów weryfikacji w podstawie programowej kształcenia w zawodzie szkolnictwa branżowego oraz wymagań edukacyjnych wynikających z realizowanych w szkole programów nauczania;

2) wymagań edukacyjnych wynikających z realizowanych w szkole programów nauczania – w przypadku dodatkowych zajęć edukacyjnych.

Czy posiadanie podręcznika jest osiągnięciem edukacyjnym? Nie, nie można więc za jego nieposiadanie otrzymać jedynki. To samo tyczy się np. gadania na lekcji czy korzystania z telefonu. Nauczyciel może wtedy wpisać ujemne punkty za zachowanie i/lub wpisać uwagę. Oczywiście nie oznacza to, że możesz przeszkadzać na lekcji. Wręcz przeciwnie! Takie zachowanie świadczy przede wszystkim o Tobie, o tym, że jesteś osobą niekulturalną.

## Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej na temat swoich praw, polecam:

1. Stowarzyszenie Umarłych Statutów – edukują, prowadzą interwencje, gdy szkoła łamie prawa ucznia, pomagają pisać pisma do kuratorów.
2. Kogutorium – pomagają dochodzić swoich praw.
3. Grupę Umarłe Statuty – o prawach ucznia.



Sebastian Czapliński

# OGŁOSZENIA DROBNE

## Korepetycje z matematyki

Starszy pan z brodą (lat 30) udzieli korepetycji z matematyki dzieciom z przedziału wiekowego 7–27 lat w zakresie od przedszkola do Opola. Istnieje też opcja udzielenia lekcji angielskiego w tym samym zakresie. Dojazd do ucznia samochodem marki zardzewiała mazda 3, 170 tys. km przebiegu, 80 KM, która jest na sprzedaż (tej rdzy jest tylko trochę). Mogę udzielić lekcji matematyki po angielsku. Lekcje nie mogą się odbywać w Mazdzie. Gwarantuję, że chyba zdasz maturę!

Hex Zero Rouge – Maciek

## Kupię chęci do czekoladek

Młody student kupi chęci do czekoladek. Byle nie za miliony monet. Nie chce mi się więcej pisać.

Sebastian

## Korepetycje z chemii u Redaktorki Naukowej

To nie żart, a naprawdę Wasza kochana Redaktorka Naukowa, a jednocześnie studentka (od października) 3 roku biotechnologii na SGGW, udzieli korepetycji z chemii i biologii na poziomie 5, 6, 7 i 8 klasy szkoły podstawowej, a także klas licealnych. Co więcej, korepetycje mogą udzielić na terenie całego kraju, bo prowadzone są w wersji ON-LINE. Oferuję pomoc przy nauce bieżącej oraz przy powtórkach do sprawdzianów, kartkówek i popraw.

Mogę też prowadzić korepetycje z matematyki na poziomie szkoły podstawowej lub matematyki podstawowej w liceum. Moi dotychczasowi uczniowie byli zadowoleni z moich usług i mojego profesjonalizmu oraz chęci do pracy.

Gosia Mierzejewska

Kontakt za pośrednictwem redakcji



# BYĆ. MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Kompaszy zdrowia już są, czekamy na różdżki bogactwa!
2. Do czego może się przydać sprzężyna za 300 zł?
3. Nowy HIT Lekko Stronniczych „Peszel zdrowia (Jestem sam)”
4. Top 10 skarpet, które przyniosły coś dobrego
5. Błagamy, niech PKP też nas wykupi!
6. Mieszczuchy z Ropczyc vs. mieszczuchy z Warszawy
7. Gdzie ma być pierwsze Lekko Stronnicze piwo po latach i dlaczego na skwerku we Wrocławiu?
8. Rowery doprowadzą do końca świata! Przesiądź się na rolki!
9. Czy memy mogą inspirować kaskaderów?
10. Włodek, wersja demo – nasza ocena i data premiery pełniaka
11. Jak sfilmować skoki nad rondem [PORADNIK]
12. Jak podpalić Morze Śródziemne [NaukoweGdybanie]
13. LS w Ricku i Mortym! Czy Magazyn Bezbek pojawi się w South Parku?
14. TOP 10 najlepszych i zarazem oczywistych cytatów
15. BEZBEK projektuje ponadczasową stodołę dla Włodka!

## ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna**  
**ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**  
38-870 Wieliczka, koło Krakowa  
Tel: 0 000 000 000  
E-Mail: magazynbezbek@gmail.com  
FB: Magazyn Bezbek

**WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL**

## REDAKCJA:

**ZAŁOŻYCIELKA:** URSZULA SKORODZIŁO  
**KOREKTA:** ANGELIKA KONIECZNA, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, KATARZYNA CHRZĄSZCZ, LENA ŚNIADAŁA  
**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** MARTA POTRZEBOWSKA  
**GRAFIKA:** ZUZANNA GÓRSKA  
**AUTORZY:** ANGELIKA KONIECZNA, ELIZABETH LANDEBERG, M. MATŁOK, KONSTANTY STAWIŃSKI, PATRYK OKOŃ, MARIA PYSZNIEWSKA, PAWEŁ/KLUB HEBRAJSKI, RAFAŁ MAZUR, HEX ZERO ROUGE, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI  
**OKŁADKA:** MARIA PYSZNIEWSKA

Ile pierogów potrzeba, by nakarmić Lekko Stronniczych i redakcję Bezbecka?

Tego nie wiem.

Wiem, że potrzeba jednego pieroga, by uczyć się matematyki.

Zeskanuj ten kod aparatem w telefonie!

